

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwójnej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Sanssouci (w Poczdamie), dn. 3. Lipca. — Król JMć. saski wyjechał z powrotem do Dreżna.

Berlin, dn. 4. Lipca. — Biuro korespondencyjne powiada, że w wyższych urzędach wkrótce następujące zajdą zmiany: naczelny prezes Eichmann zostanie przeniesiony na podobną posadę do Prus, a tameczny naczelny prezes Auerswald, na podobną posadę w nadreńską prowincję. W miejsce naczelnego prezesa Beurmana w Poznaniu, nastąpi Bonin, dotychczasowy naczelny prezes prowincji saskiej. Pan Beurmann otrzymał na swój wniosek dymisję. Naczelny prezes Flottwell przeznaczony do prowincji saskiej, a Duesberg do prowincji westfalskiej. Prezes rejencyjny w Merzeburgu Witzleben naczelnym prezesem prowincji brandenburskiej.

Następujący przez pana ministra spraw wewnętrznych tymczasowie uložony regulamin powiatowy i obwodowy:

Tymczasowy regulamin powiatowy i obwodowy dla prowincji poznańskiej.

Na mocy art. 67. i 73. ordynacji powiatowej, obwodowej i prowincjonalnej z dnia 11. Marca r. b. względem tymczasowego sprawowania interesów powiatowych i obwodowych w prowincji poznańskiej, postanawia się co następuje:

A. Tymczasowe zastępstwo powiatowe.

§. 1. Upoważnienia zgromadzeniu powiatowemu w artykułach 10. do 14. ordynacji powiatowej, obwodowej i prowincjonalnej z dnia 11. Marca 1850. nadane, wykonywane będą pod przewodnictwem radcy ziemiańskiego przez komisję powiatową w §. 147. regulaminu dla gmin z dnia 11. Marca r. b. oznaczoną, która na ten cel co do liczby swych członków przez powołanie zastępców pomnożoną być winna. — Czyli podobne komisye również w tych powiatach utworzone być mają, gdzie nie zachodzi przypadek w §. 146 regulaminu dla gmin przewidziany, prezes naczelny postanowi.

§. 2. Do wszelkich uchwał, stanowiących przez komisye powiatowe jako tymczasowe zastępstwa, potrzeba zatwierdzenia regencyi obwodowej, a w przypadkach art. 11. i art. 13. oddziału 2. zatwierdzenia wyższego tamże wyrażonego. — Do wyborów nie stosuje się niniejsze postanowienie.

§. 3. Rekurs w art. 10. przewidziany znosić należy do prezesów nacz.

§. 4. Co do redakcyi uchwał tymczasowego zastępstwa powiatowego zastosuje się artykuł 18. — Względem wynagradzania dyet i kosztów podróży postępować należy według przepisów, jakie udzielone są co do komisji do utworzenia okręgów gminnych

B. Tymczasowy zarząd spraw powiatowych.

§. 5. Te czynności, które według dawniejszych ustaw, prócz wyliczonych art. 68. ustawy z dn. 30. Czerwca 1834. osobnym komisjom stanów powiatowych lub deputowanym poruczone były, sprawowane będą nadal przez komisye lub deputacye jak przed wydaniem ordynacji powiatowej, obwodowej i prowincjonalnej w urzędzie zostawały. Nowe wybory, jeżeli celem utworzenia lub uzupełnienia tych reprezentacji potrzeba, uskuteczni komisya powiatowa. Obieralnemi są wszyscy mieszkańcy powiatu, którzy byli na ostatku członkami sejmiku powiatowego, lub na takowy obrani być mogli.

§. 6. Komisya powiatowa obiera członków komisji wyrażonej w §. 7. ustawy z d. 27. Lutego r. b. względem wsparcia dla ubogich rodzin rezerwistów i landwerzystów do służby powołanych. Gdzie zajdzie potrzeba urządzenia takiej komisji wsparcia, nim komisya powiatowa utworzy się, wolno regencyom obwodowym utworzyć tę komisję wsparcia tymczasowie z osób w ostatnim oddziale §. 5. oznaczonych. Gdyby już względem innego składu komisji wsparcia poczynione były przysposobienia, takowe cofnąć należy.

§. 7. Rendanta i innych urzędników dla korporacji powiatowej potrzebnych mianuje tymczasowie komisya powiatowa.

§. 8. Wszystkie w poprzednich §§. 5., 6. i 7. nie wyrażone, przez ordynację powiatową, obwodową i prowincjonalną komitetowi powiatowemu przekazane czynności, sprawuje radca ziemiański. Przepis art. 23. nie znajduje zastosowania. Ciężary powiatowe, dla rozkładu których istnieją pewne prawidła, rozdziela radca ziemiański na zobowiązanie gminy i t. d., nie potrzebując do tego uchwały tymczasowego zastępstwa powiatowego.

§. 9. Tok interesów tymczasowych zastępstw powiatowych i komisji administracyjnych (§§. 5. i 6.) ureguje się, ile potrzeba, regulaminami przez prezesów regencyjnych wydać się mającemi.

C. Tymczasowe sprawowanie czynności rady obwodowej.

§. 10. Upoważnienia, ordynacją powiatową, obwodową i prowincjonalną z d. 11. Marca 1850. Radzie obwodowej nadane, będą wykonywane przez regencyą obwodową. Dopóki komisye obwodowe w §. 148. regulaminu dla gmin wyrażone istnieją, zdania ich prezesi regencyi każdego czasu zasięgać będą, nim regencya obwodowa uchwałę na mocy powyższego postanowienia wyda.

§. 11. Reprezentacya prowincjonalna nie będzie na teraz utworzona.

§. 12. Po zupełnem zaprowadzeniu w całej prowincji poznańskiej regulaminu z dnia 11. Marca 1850. niniejszy regulamin będzie innym zastąpiony. Berlin, d. 21. Czerwca 1850.

Minister spraw wewnętrznych (podp.) Manteuffel.

I. A. 9443.

podają niniejszem celem zastosowania się do wiadomości publicznej. Poznań, dnia 26. Czerwca 1850.

Prezes Naczelny Wielkiego Xięstwa Poznańskiego. *Beurmann.*
F r a n c y a.

Paryż, d. 1. Lipca. — Według dziennika Ordre wyjechał Drouin de Lhuys do Londynu jako poseł. — Reprezentant Valentin otrzymał ranę w pojedynku z drugim reprezentantem Clary. Dziwna rzecz, że dziś w Monitorze czytamy krótkie sprawozdanie o tym pojedynku podpisany przez sekundantów.

Echo donosi z Oramu pod dniem 22. Czerwca, że uwięziono dotąd tam osób 44, a między temi 12 wojskowych i śledztwo z nich wyprowadzają.

Według najnowszych wiadomości z St. Leonard, L. Filip ma się lepiej.

Zgromadzenie narodowe. (Posiedzenie 1. Lipca.) Naprzód losem odnawiają wydziały, jak zażwyczaj na początku każdego kwartału. Prezes oświadcza, że jutro nastąpi wybór prezesa, wiceprezesów i sekretarzy. Po załatwieniu kilku mniejszej wagi projektów do prawa, przystąpiono do prawa przeciw lichwie. Savoye broni poprawki do 7 artykułu prawa Według niego ma sąd wytaczać sprawę przeciw lichwiarzowi, bez przyczynienia się poszkodowanego dłużnika, Savoye żąda, aby dłużnikowi wolno było wprost pociągać wierzyciela, który go pokrzywdził, przed sąd polieyi poprawczej. Komisya sprawozdawcza zwalcza tę poprawkę z powodu licznych nadużyć, których się mogą dopuszczać nierzetelni dłużnicy. Savoye, Valette, Sainte Beuve, Chauflour nie chcą tego wyjątku od powszechnego prawa, któryby popierał lichwę. Komisya zaś przytacza przeciw temu, że pod obecnym prawodawstwem niepodobna wytoczyć sprawy o lichwę. Uwagi tę zwalczają obrońcy poprawki tym zdaniem, że terazniejsze prawodawstwo zna tylko zwyżkę lichwy a nie przestępstwo samo. Odrzucono w końcu zdanie komisji, a tym samym przyjęto poprawkę pana Savoye. Cremieux żąda, aby wolno było skarżyć wierzycielom niewinnie oskarżonym i uwolnionym przez sąd, swoich dłużników o oszczerstwo i powrócenie szkody, w celu oślabienia złych skutków wypływających z cytacyi wprost wydawanych. Wniosek ten odrzucono. Pozostałe artykuły prawa przeciw lichwie przyjęto bez rozpraw. Następnie głosują, czyli to prawo ma być przypuszczone do trzeciej obrady. Ponieważ liczba głosów jest równa, przeto jeszcze raz przystąpiono do przeliczenia głosów.

Tymczasem odczytuje minister robót publicznych wniosek o zmianę kontraktów między państwem a towarzystwem kolei żelaznych z Orleanu do Bordeaux, z Tours do Nantes, który jest uzasadniony na położeniu finansowym obu towarzystw w skutek ogólnych okoliczności i przykrego położenia przemysłu hut. Oprócz innych korzyści chce minister koncesją obu towarzystw rozszerzyć na lat 50 i tymczasową eksploatacją kolei żelaznych z Angers do Nantes, a z Tours do Bordeaux udzielić. Minister żąda wyrzeczenia pospiechu pod względem tego wniosku. Jakoż większość przesyła go na wyraźne żądanie ministra i mimo oporu lewej strony do tej samej komisji. Minister handlu żąda kredytu do wysokości 50,000 fr., w celu ułatwienia Francji brania udziału w ogólnej wystawie przemysłu w Londynie. Przewodniczący ogłasza, że podczas głosowania nad prawem przeciw lichwie sześciu reprezentantów podwójnie głosowało, a więc też przypuszczonem zostaje głosami 303 przeciw 295 do trzeciego odczytania. Posiedzenie odroczono.

Dzienniki dzisiaj nie zawierają nic ważnego. Kouserwatywne unikają wszelkich kwestyi ogólniejszych i więcej oddają się plotkom osobistym aniżeli polityce. Przeciwnie demokratyczne, jak *Credit* i *la Presse*, rozbiegają kwestye kredytu i podatków. Dla tego też lud przypisuje stronnictwu demokratycznemu czuwanie wyłączone nad jego losem, a konserwatywnemu oziębłość i rachuby na wyzyskiwanie biedniejszych.

Bulletin de Paris powiada, że ministerstwo ma zamiar przyprowadzić do skutku prawo o merach drogą administracyjną, czyli innemi słowy, to samo czynić bez prawa, co z nauczycielami, ogłaszać ich za niebezpiecznych i obsadzać swoimi kreaturami posady meroskie.

Paryż, d. 2. Lipca. — (Drogą nadzwyczajną.) Wkrótce zostanie wniesiona kwestya względem przedłużenia prezydentury Ludwika Napoleona i sprowadzi jedno z najważniejszych przesileń. Ponieważ kwestya ta wprost dotyczy konstytucyi, przepisując, że żaden prezydent po ukończeniu swego urzędowania, niemoże być przez przeciąg czterech następnych lat wybrany powtórnie prezydentem, przeto zachodzić będzie tu pytanie, czyli konstytucya ma być szanowaną lub pogwałconą. Przed upływem dwóch lat także niemożna jej przegłądać, czyli innemi słowy zmieniać, a więc niepozostanie nic innego, jak gwałtowne przesilenie. *Patrie* powiada z tego powodu: jakiż środek jest najpewniejszym, najpraktyczniejszym i najbardziej odpowiednim interesowi kraju, do zmiany konstytucyi? Dwa są środki do tego celu prowadzące: prawne formy lub zastosowanie przemocy, rewizya lub zamach polityczny. Dalej dwa są rodzaje rewizyi: konstytucyjny, to jest przegląd w formie przewidzianej przez konstytucyę i przegląd przez zgromadzenie narodowe. Równie dwojakie są rodzaje zamachu politycznego: zamach wykonany przez prezydenta rzplitej i zamach przez zgromadzenie narodowe. Pomówimy o czterech tych środkach. Zaczynamy od pierwszego, to jest od przeglądu pod warunkami przewidzianymi konstytucyą z r. 1848. Ogłaszamy i dowiedzimy, że ten środek na nic się nieprzyda, ponieważ obraża zasadę wszechwładztwa ludu i konstytucyi, ponieważ jest niebezpiecznym w różnych rodzajach, i ponieważ nieda się przyprowadzić do skutku. Co do drugiego punktu: przegląd konstytucyjny nie da się uskutecznić w obecnym składzie zgromadzenia narodowego. Gdyby nawet różne faky stronnictwa porządku porozumiały się nad artykułami zmienić się mającemi, niepołączyłyby taką liczbę głosów, jakiej wymaga konstytucya. Na 750 głosów obecnego zgromadzenia narodowego liczy góra w połączeniu ze środkowym stronnictwem najmniej 230 głosów, to jest więcej, niż czwartą część. *Patrie* kończy dzisiaj swe uwagi słowami: czyliż zaprzestana na tém zwolennicy restauracyi monarchii lub przedłużenia władzy prezydenta? Sądźmy przeciwnie i wytłumaczmy z łatwością.

Mówią, że mąż królowy hiszpańskiej, Don Francisco, ma zamiar ogłosić swe oświadczenie względem pòłogu oczekiwanego przez żonę jego. Oświadczenie to przeszło wszystkim posłom i zapewne ogromne wywoła zgorszenie. Karliści spodziewają się nie male ztąd odnieść korzyści.

Prawo prasy jutro będzie wzięte pod rozprawę w zgromadz. narodow. Zeszłego czwartku p. Godard wzniósł się balonem w Amiens, a *Courrier de la Somme* podaje z tego powodu następujące szczegóły:

„Pan Godard, o którym niesłyszeliśmy od czwartku wieczorem, dziś sam dał nam znać o sobie. Miasto zatrzymać się w Quevauvillers jak przypuszczano, areonauta większą odbył podróż, i spuścił się, we trzy godzin po wyruszeniu, w ogrodzie prefekta Oise, gdzie go się pewno nie spodziewano. Oto niektóre szczegóły z tego interesującego wzniesienia się; udzielił je nam p. Godard i towarzyszący mu p. Pinsard budowniczy.

Napełnienie balonu odbyło się w 25 minut. Balon wypełniono gazem od oświetlenia, i użyto do tego 450 metrów kubicznych gazu.

Z początku wznosiliśmy się powoli do wysokości 20 metrów. Następnie p. Godard rzucił worek piasku i balon szedł szybciej. Wtedy miasto zmniejszało się w naszych oczach i podobne stawało się do miast wypukło, robionych które wystawione są w Luwrze. Igła na tablicy barometru szła bardzo szybko, i w krótkim czasie byliśmy już na 2200 metrów nad powierzchnią. Wzniesieni więc byliśmy o 6750 stóp nad poziom morza. Na tej wysokości utrzymywaliśmy się czas jakiś.

Trudno opisać wrażenia jakich się doznaje w takiej wysokości. Dziwne

ujrzałem zjawisko; to jest że pomimo takiej wysokości, doskonale odróżniałem wszystko: domy, drzewa, drogi. Fabryka gazu, zajmująca powierzchnię 4000 metrów kwadratowych, wydawała mi się jak ćwiartka papieru. Ludzie wydawali mi się jak mrówki. Dwóch przyjaciół, którzy pomoc nam przyrzekli, widziałem pędzących konno z całej siły traktem, a wydawali mi się wielkości pięści, pomimo to poznawałem ich wybornie.

Z Amiens do Saleux, gdzieśmy się spuścili, przebiegliśmy luk którego cięciwa wynosi najmniej 500 metrów — lecieliśmy więc prostą linią. Spuszczenie poszło nam bardzo dobrze, tak że bez szwanku stanęliśmy na nogach. Wśród mnóstwa ciekawych, którzy nasz balon otoczyli. Pan Godard wsiadł napowrót i puścił się w powietrze, wypiwszy szklankę wina. Wzbił się na wysokość 4120 metrów. Przeleciał nad Marsylią i spuścił się w ogrodzie prefekta departamentu Oise, który go przyjął bardzo uprzejmie.

A u s t r y a .

Wiedeń, dn. 2. Lipca. — Znów obiega pogłoska o ostatecznym obsadzeniu ministerstwa wojny, które ofiarowano pod warunkami bardzo tanimi, bo dotąd każdy ze zdutniejszych jenerałów austriackich wymawiał się od przyjęcia tej posady, a nawet feldmarszałek baron Schoenhals nie chciał jej przyjąć, z powodu zbyt dużego wpływu na sprawy wojskowe hrabiego Grünne, przybocznego adjutanta cesarza. Powiadają, że terazniejszy cywilny gubernator Siedmiogrodu Wohlgemuth, dawniej profesor w cesarskiej akademii wojskowej na Wiener Neustadt, okazała taką zręczność dyplomatyczną na swęj posadzie w Siedmiogrodzie, że go dworska kamarylla do najpiękniejszych swoich pereł policza. Wohlgemuth właściwie nie ma żadnych idei politycznych, nie śmiałby sobie przeciwie rozkazom cesarskim począć w Siedmiogrodzie, gdyby tajnych instrukcyi nie był otrzymał od kamarylli dworskiej, to też Sasów, którzy się puścili drogą nabytych wolności pokarał i porównał z Szeklerami. Kamarylla nie uważała Sasów tamednych za godnych zaufania, dla tego kazał ich rozbroić i ogłosić ich ziemie w stanie obłężenia. Człowiek taki, który z taką łatwością wykonał tajne instrukcyje kamarylli, wbrew rozgłaszanym cesarskim przyrzeczeniom, uważany jest za stworzonego na posadę ministra wojny.

Cholera sprząta w stolicy naszej mnóstwo osób, a szczególnie na Leopoldstad, pomiędzy klasą bogatą.

Mówią, że 1. Września zostanie zwołanym stan obłężenia Wiednia, a potem nastąpi koronacya cesarza.

Hrabia Edmund Zichy, brat Eugeniego Zichego, którego powieszono za wyrokiem potwierdzonym przez Artura Goergeja, cofnął skargę swą, którą zaniósł przeciw ostatniemu, o zamordowanie i złupienie brata jego, a to w skutek własnoręcznego listu cesarza, w którym powiedziano, że wyższe względy polityczne nie pozwalają, aby sprawy tak ważnej wagi przed sąd się wytaczały.

Mówią, że wkrótce nastąpi zmniejszenie armii, a szczególnie piechoty i pociągów. Teraz jest użytych 80,000 koni dla artyleryi i pociągów. Z tych jedną trzecią sprzedadzą, albo za kaucyami oddadzą rólnikom do pracy. Kawalerya i inżynieria pozostanie na dotychczasowym stopie.

W dzienniku *Reichszeitung* znajdujemy szczegółowe opisanie wypadku zaszłego w Belczu, wsi o 6 mil od Brodów położonej. Pewien lwowski starozakonny nabył rzeczoną wieś na własność; wszakże tamtejsi włościanie okazali wielkie z nowego właściciela niezadowolenie, i za robotę w polu nadzwyczajnych żądali opłat. Starozakonny przecież nie użył służącego mu prawa przymusu (?), tylko zamówił sobie w sąsiedniej wsi robotników, którzy za dobrowolnie umówioną zapłatę potrzebne roboty wykonali. Takie postępowanie starozakonnego rozgniewało włościan nie pomalutką i zaczęli przeinysliwać o zemście. We wsi przez starozakonnego nabytej znajduje się pastwisko, o którego posiadanie poprzedni właściciel dłuższy czas procesował się z gminą. Tymczasowo używanie pastwiska przyznane zostało właścicielowi, który takowe odstąpił nowemu nabywcy pod warunkiem, że jeżeli proces na korzyść dziedzica będzie rozstrzygniętym, starozakonny pastwisko również zakupi. Ale włościanie z powyższych powodów na starozakonnego właściciela rozjątrzeni, spędzili bydło swoje na rzeczne pastwisko i pomimo wszelkich perswazyi ustąpić z niego nie chcieli. Starozakonny ujrzał się w końcu zmuszony wezwać pomocy urzędu obwodowego; w skutku czego zesłany został do wsi komisarz obwodowy z asystencyą wojskową. Ten starał się naprzed legodnym przemówieniem wystawić włościanom nieprawność ich postępowania, lecz dodał, że jeżeli dobrowolnie bydła swojego z pastwiska nie spędzą, ujrzy się w konieczności użycia środków przymusowych. Na to odpowiedzieli mu z naigrzaniem, że jego władzy nie uznają, że go nie cesarz przysłał, że zresztą sami wiedzą co jest słuszne a co nie słuszne, i nieczyich nauk nie potrzebują. W takiej ostateczności komisarz przywołał sojacy opodal oddział wojska, kazał rozpedzić zgromadzoną zgraję i bydło z cudzego pastwiska oddalić. Zaledwie jednak zaczęto pędzić przez wieś to bydło, wszczął się prawdziwy rozruch. Ze wszystkich chałup wybiegli włościanie z widłami, cepami itp. i uderzyli na wojsko, które dopiero dawszy ognia, kilku położywszy trupem lub raniwszy, spokojność przywróciło. Stósownie do zeznań starozakonnego o poniesionych szkodach, skazano gminę na wynagrodzenie w kwocie 1000 zlr. w brzęczącej monecie, i kilku hersztów uwięziono. Szczegóły te wiemy od naocznego świadka.

Anglia.

Londyn, dn. 1, Lipca. — Korrespondent dziennika *Globe* pisze z Paryża: nie wątpię bynajmniej, że tutejsza opozycja przeciw lordowi Palmerstonowi jest wyłącznym dziełem legitymistów i niektórych ultra orleanistów, którzy porozumieli się z agentami austriackimi. Mógłbym w razie potrzeby przytoczyć moóstwo okoliczności, na okazanie, jak dalece tu intrygi prowadzono i jak niemi usidlono generała Labitte. Dla tego też Labitte wytrwał w uporze i nie chciał słuchać żadnych przedstawień ze strony lorda Palmerstona, aż do chwili, kiedy przegłosowano w izbie lordów nad sprawą grecką. Na szczęście dla pokoju europejskiego, jak powiada jeden dziennik francuzki, że generał Labitte miał do czynienia z lordem Normanbyem, który nie wystawiając godności swego rządu na niebezpieczeństwo, okazał umiarkowanie w każdej dobie i nigdy się nie uniósł.

Dziewiętnastu na dwudziestu dyplomatów zapłonęłoby ogniem i zerwałyby wszelkie stosunki dyplomatyczne. Zaledwie gruchła wiadomość o głosowaniu w izbie lordów na przeciw lordowi Palmerstonowi, aliści generał Labitte zmienił ton dyplomatyczny, okazał skłonność do zgody i życzył sobie jak najspieszniejszego układu z Anglią. Jego przyjaciele i zwolennicy utrzymują, że widząc klęskę zadaną w izbie lordów Palmerstonowi, uważał za rzecz godną podać mu rękę po takim zadosyćczynieniu. Nie ta atoli była przyczyna prawdziwa jego postępowania. Z jednej strony napierał prezydent-rzeczypospolitej do zgody, a z drugiej zaręczał francuzki pełnomocnik w Londynie, że nie masz najmniejszego widoku w izbie niższej, aby lord Palmerston i tam doznał klęski. Ale nie na tym koniec. Posel austriacki mniej napierał, gdy poznał, że rosyjski pełnomocnik otrzymał instrukcję, aby się wstrzymał od wszystkiego, co by mogło odwiec porozumienie się pomiędzy Anglią i Francją. Tak na ostatku pozostali przy generale Labitte sami legitymiści i kilka ultraorleanistów, a on starał się jak najspieszniej wydobyć się z niemiłego położenia, w jakie się dostał. Jest to podobno prawdziwy obraz ugody w sprawie greckiej.

W Anglii stronnictwa dzielą się na dwa naturalne obozy, między którymi równowagę utrzymują whigi wraz z swoim gabinetem. Reforma zbożowa, będąca niesłychaną rewolucją, dokonana zwycięstwem opinii i stopniowymi i powolnymi zmianami, musi skończyć się na wywróceniu dotychczasowych instytucji i jeszcze dokładniejszym podziale stronnictw na ludzi oporu i postępu. W tym zaś, że ta ogromna rewolucja dokonana w części została na drodze spokojnej, zapewniona i utrwalona tryumfem opinii, że rząd sam, aczkolwiek z whigów do dawnych instrukcji angielskich serdecznie przywiązanych złożony, ruchowitemu przodkował, widzimy właśnie tę wyższość machiny rządowej, która zostawiając z dawnego co jest dobre wszelkich możliwych ulepszeń, dla tego, że nowe, bynajmniej nie wypiera się.

Już w r. 1806 Franc. Horner pisząc do lorda Jeffrey, powiedział, że Fox uniósł z sobą do grobu partya Whigów, że imię, cień tej partyi jeszcze pozostał, ale stronnictwo samo umarło. Mówił zaś dalej: „Nie mogę uchronić się od tej myśli, że w klasie średniej znajduje się podstawa przyszłego stronnictwa, opartego na opinii, interesie i zwyczajach tej licznej rodziny, której charakterystyczną cechą jest majątek wprawdzie mierny, ale ciągle wzrastający, wychowanie młodzieży staranne i surowe przestrzeganie wszystkich cnót domowych i obywatelskich.” Już więc przed 40 laty Horner przewidział co dzisiaj szczególnie w chwili zaprowadzenia reformy zbożowej stało się widocznem, Whigi przestali być stronnictwem, są tylko koteryą niemałego w parlamencie wpływu.

Kiedy na początku zeszłorocznego posiedzenia po całym kraju zacięta toczyła się walka między stronnictwami wolnego handlu a protekeyonistami, kiedy po wszystkich miastach, miasteczkach, a nawet wsiach liczne zbierały się meetingi, ministerium angielskie niespokojnie przyglądało się temu ruchowi, który co chwila groził jakimś starciem. Oba prądy były zanadto ważne, aby gabinet mógł zostać między niemi neutralnym, niemając za sobą falangi tworzącej własną liczbą większość w parlamencie, musiał się oprzeć na jednym lub drugim stronnictwie. Wybór jego nie mógł być wątpliwym. Wprawdzie większa część whigów nie życzyła sobie zupełnego zniesienia *corn-laws*, ale się nań zgodziła i wspólnie z sir Robertem Peelem wotowała: powrót więc do protekeyi byłby krokiem w tył. Za słabi, aby mogli stanąć osobno, musieli uciec się do pomocy przyjaciół Roberta Peela i radykalistów, zaczęli reformę zbożową za kardynalne pryneypium musieli przyjąć, jeśli nie chcieli poddać się torysom, którzyby z ich pomocą przywróciwszy protekeyę, później sami zerwali się do rządów. Własna więc egzystencja nakazywała gabinetowi whigów zawrzeć ściślejszy sojusz z reformistami, a owocem tego sojuszu było, jakieś już powiedzieli, utrwalenie reformy zbożowej, emancypacja częściowa kolonii i zamierzona reforma wyborcza. Każdy z tych trzech punktów należycie wyjaśniony, przyszedłby w pomoc naszemu założeniu; lecz pozostając w jak najszczuplejszych granicach dzisiejszego zadania, od reformy zbożowej nie zbojemy.

Oba stronnictwa znają dokładnie swoje sily; po długich walkach i zabiegach przypatrzyły się dokładnie obecnemu stanowisku, i jedno tryumfuje, drugie poddaje się konieczności, niezrywając się do środków gwałtownych, bo żaden człowiek stanu w Anglii nie chciałby brać na siebie odpowiedzialności jakiegobądź kroku, któryby mógł za sobą pociągnąć upa-

dek przemysłu angielskiego. I to szczególnież użecenia Anglików, czyniąc ich godnymi samorządu, że niemi w sprawie publicznej nigdy miłość własna, ale zawsze rozum kieruje. Umieją oni natychmiast odróżnić, czego wymaga interes kraju, a co jest zaślepieniem partyi i jakiegokolwiek spotkają się indywidualne straty, nie cofają się przed najboleśniejszymi ofiarami. Na dowód odwołujemy się do obecnego stanowiska, jakie zajmuje lord Stanley w izbie parów, który często razem z gabinetem wotuje; przytaczamy słowa kilku członków arystokracji, którzy chociaż duszą i ciałem przychylni sprawie protekeyonistów, niecofnioną konieczność umieją ocenić. Lord Yarborough więcej znany pod imieniem lorda Worsleya, tak się wyraził: „Mniemam, że ci, którzy zapowiadają dzierżawcom ulgę przez przywrócenie protekeyi, zwodzą się sami i uwodzą drugih. Jestem przekonany, że ktoby chciał w zamiarze protekeyi przywrócić cło na zboże, cło, które dla dopięcia celu musiałoby być często zupełnie prohibicyjne, wepchnąłby kraj w przepaść konwulsyjnych wstrząśnień i rzucił ziarno nienawiści między dwie klasy wyrobnicze w kraju.” Lord Drumlanrig oświadcza w liście pisanym do swoich dzierżawców, że w jego przekonaniu najgłębszym, sprawa protekeyonistów na zawsze przepadła, i mimo strat, na jakie on indywidualnie jest narażony, nie może inaczej powiedzieć, tylko, że tak być musi. Wyznaje on, że w kraju takim jak Anglia, gdzie istnieje klasa robotnicza tak liczna i tak uboga, spokojność publiczna zabrania wszelkich zabiegów ku sztucznemu podniesieniu ceny zboża. Na meetingu w Harborough sir H. Halford przypomniał, że zawsze stał w obronie protekeyi, którą poczytuje za konieczną dla rolnictwa tak wysoko opodatkowanego, jakim ono jest w Anglii, dodał: „Mimo to nie śmiem sumienie żywić w was nadziei rychłej ulgi przez powrót do protekeyi. Wielkie zmiany, jak np. zaprowadzenie wolnego handlu, wymagają pewnego czasu dla całkowitej próby, a chociaż rolnictwo jest w stanie tak opłakany, inne części narodu nie mają jeszcze potrzeby żalować tego, co się stało.”

Czy więc obecne ministerium będzie istniało lub nie, reformę zbożową jako fakt dokonany uważać należy, co tém jest smutniejszem dla rolnictwa angielskiego, że doświadczenie przekonało, iż obietnice, czynione im przez takich mówców jak Cobden itp. nigdy się nie sprawdzają. Do tego przydać należy, że reforma zbożowa wypadła w czasie najniepomysłniejszym dla rolników, rojest, w dwóch latach głodu i jednoročnym urodzaju w roku 1849, w którym ceny zboża bardzo nisko spadły. Dzisiejsza niska cena zboża w całej Europie, wielki urodzaj na jaki się zanosi w prowincjach polskich i konkurencja Stanów Zjednoczonych, które mimo miernego urodzaju w r. 1849. targi angielskie zbożem swoim zasypały, na rok obecny lepszych nie dozwala wróżyć nadziei. Sami przeciwnicy protekeyi po wielokroć oznajmili, a między innymi sir Robert Peel w manifestie swoim wyborczym, że w danych stosunkach rolnictwo angielskie istnieć nie może, jeżeli cena zboża spadnie niżej 56 a nawet 58 szyllin, na kwarterze; tymczasem doświadczenie przekonało, że przy dowolnym dowozie już się nie podniesie nad 40 najwięcej 45 szyllingów. Jakiż ztąd skutek na dzisiaj, powiedzieliśmy poprzednio, bankructwo dzierżawców.

Jest rzeczą oczywistą, że rolnictwo w Anglii może być wydoskonalonem, ale w miarę postępu jego w tym kraju rolnictwo na stałym łądzia podnosić się musi, i to w stosunku daleko znaczniejszym, bo tutaj wszystko jest jeszcze do zrobienia. Inni kładą nadzieję na zniesieniu licznych ciężarów, uciskających do dziś dnia grunt w Anglii, przeciw którym p. d'Israeli już po wielokroć na tegorocznem posiedzeniu występował, dowodząc, że rząd, skoro pozbawia grunt dawnych ciężarów, popelnia wielką niesprawiedliwość. Chociaż gabinet uważając wniosek ten jako utajony powrót do systemu protekeyi potrafił go usunąć, przypuszczamy że w tym lub następnych latach parlament zniesie większą część dokuczliwych opłat, uciskających rolnictwo, ale mimo to wszystko własności wiejskie do dawniej wartości, czyli do dawnego dochodu nigdy się już nie podniosą. Dzisiaj klęska dotyka głównie dzierżawców, o ile im właściciele czynszu nie umniejszą, ale w końcu sami tylko właściciele gruntowi poniosą straty. I właśnie też naczelnicy reformistów, jak pp. Cobden, Bright, półk. Thompson w ten punkt najwięcej godzą. „Starają się, mówił pan Cobden w Bradford, o wynalezienie jakiejś urojonej solidarności między własnością i rolnictwem. Tutaj wielkim interesem narodowym nie nie zagraża, ale jedynie dochodowi właścicieli. Rolnictwo i rolnicy do sprawy bynajmniej nie należą, to dotyczy samych tylko właścicieli, niech oni się z niej wywiną. Niechaj kwestya rozstrzygną w parlamencie lub po za parlamentem, to należy do dzierżawców i właścicieli. Ziemia jest materią pierwotną przemysłu rolniczego; dzierżawcy dzisiaj tracą, bo płacą za drogo, niechaj więc zmuszą właścicieli, aby im dali tę materią stosownie do wartości.” — Rzeczywiście większość poczyni już tę kwestyą z tej strony uważać. Kiedy na początku tego roku lord Lennox dziękował wyborcom w Shoreham, którzy go właśnie zamianowali i oświadczał, że zostanie wiernym systematowi protekeyi, dowodził jakim sposobem przy terażniejszej cenie zboża dzierżawcy muszą koniecznie tracić. Zniżcie czynsz (*lower your rents*) odezwano się zaraz kilka głosów, a okrzyki te towarzyszyły lordowi w pochodzie przez całe miasto. Nie masz prawie meetingu, na którymby się reformiści w tym samym duchu nieodziewali. Sir Robert Peel pozwolił 4tą część swoich czynszów obrócić na ulepszenie gospodarstwa, ale mu na to

inni właściciele odpowiedzieli, że łatwo mu jest jako posiadaczemu trzy czwarte majątku w papierach publicznych rozrządzać pewną częścią renty. Lord Lyttelton zaproponował dzierżawcom pewien rodzaj wzajemnej pomocy i oświadczył się gotowym do unieważnienia dawnych kontraktów i ułożenia nowych odpowiednich dzisiejszemu dochodowi z roli. Lord Drumlaring wyraźnie powiedział, że jeżeli taki stan potrwa dłużej, właścicielom ziemskim nie pozostanie nic innego, jak tylko poświęcić pewną część dochodów. Do tego też w rzeczy samej przyjsć musi. Ilek bowiem dzierżawców nie zapłaciło rocznego czynszu, w części albo też w całości. W zeszłym roku na Ś. Michał sam ks. Malborough miał 7000 akrów, które dzierżawcy porzucili. Trudno otworzyć którykolwiek ludyński dziennik, aby nie znaleźć w nim ogłoszenia o zmniejszeniu czynszu ze strony tego lub owego właściciela. Nie mówiąc już nie o posiadaczach, którzy żadnego czynszu nie odebrali w obu lzbach nie znaleźlibyśmy stu właścicieli, którzyby nie byli zmuszeni do odroczenia terminu albo ustąpienia czynszu o 10%, 20%, a nawet 25%. Koncesye te nie są jeszcze wystarczające. Na kilku meetyngach słyszano dzierżawców, którzy dowodzili, że ustąpienie 25%, procent nie uchroni ich jeszcze od koniecznych strat. Powiedzieliśmy wyżej, straty jakie dzisiaj dzierżawcy ponoszą, są przechodnie, ostatecznie dotkną one właścicieli ziemskich. Znając stan majątkowy arystokracji gruntowej w Anglii, niepodobna przypuścić, ażeby poświęcenie czwartej części majątku nie pociągnęło ich do ostatecznej ryiny. Nie masz między nią ani jednej prawie rodziny, coby znacznej części swoich dochodów nie obracała na płacenie procentów od długów, których pozbyć się już niepodobna; bardzo wielu lordów ma ledwo szóstą część dochodów do wolnego rozporządzenia, inni nie mogą utrzymać siebie i rodzin swoich bez pensyi, które jako urzędnicy publiczni pobierają. Po raz pierwszy w r. 1848 wierzyciele pociągnęli do odpowiedzialności naczelnika rodziny książęcej, ks. Buckingham, musiał sprzedać zbiory swoje artystyczne, bibliotekę, a nawet ruchomości z zamku Stove; syn jego margrabia Chandos, któremu ojciec cedował wszystkie dobra, na pozór dziedzic milionowej fortuny, całego z niej dochodu ma 2 tysiące fs., z której po odtrąceniu pensyi dla ojca i matki, zostaje mu się 500 fs. rocznie! Fakta i cyfry są znane, bo je wyświecił proces sądowy,

ale ileż to panów angielskich w podobnym nie zostaje położeniu, choć o tém na pozór świat nie wie.

W takim stanie rzeczy zmniejszenie czynszów dzierżawnych, czyli strata czwartej części majątku, zada arystokracji angielskiej ostatni cios. — Hypoteki już niesłychanie obciążone, wzrosną jeszcze bardziej bez żadnego stosunku do wartości i dochodów i przyjdzie nakoniec w Anglii, jak się to stało w Irlandyi do powszechnego oszacowania własności gruntowej, przyjdzie do wywłaszczenia arystokracji angielskiej. Jak wiadomo, wszystkie grunty w Anglii należą do 40,000 rodzin, jeden więc właściciel wypada na 350 mieszkańców; skoro zaś zniesionemi zostaną instytneje majorackie ograniczające ją do pewnej tylko ilości rodzin, arystokracja angielska straci naturalną podstawę swojej egzystencji w społeczeństwie i stanie się tylko arystokracją rodową. — Stan średni, mieszczaństwo angielskie dotychczas pozbawione możności posiadania, majątek swój składające w papierach publicznych, odjąwszy już w skutek reformy wyborczej arystokracji wielką część znaczenia politycznego, zastąpi ją naówczas w posiadaniu gruntu. Rewolucya ta nie od dziś dnia się poczęła, nie dzisiaj się też skończy, bo opatrność zda się przyznała Anglii przywilej przeprowadzania powolnych zmian koniecznych i uniknionych. Whigi podobnie jak i torysowie zagrożeni w swojej egzystencji muszą połączyć się razem przeciwko nowemu elementowi, który już na meetyngach fabrycznych przez usta pana Cobdena szczerzej zaczyna przemawiać. Szkoła Manchester już dzisiaj dzieli naród na „pasożytów whigów i torysów — i klasy pracujące:” nieodróżnia ona partij, tworzy nowy podział klas, dotychczas w Anglii nigdy nieznanym. Zatem i z drugiej strony to jest w szeregach arystokracji zniknąć muszą dawne niechęci, arystokracja pozbawiona podstawy gruntowej, musi połączyć wszystkie siły dla przedłużenia swego stanowiska politycznego, a dzień w którym whigi przejdą do obozu torysów, dzień nie trudny już do przewidzenia, będzie dla Anglii epoką stanową, roztwierającą dla niej nowe nieprzeniknione pole historii. Taka jest konieczna solidarność wszystkich reform, przyjąwszy jedną, od drugiej uchronić się nie można, chociaż mało który z reformatorów dojrzał końca nitki, po której dzieło jego poprowadziło lub dopiero w przyszłości zawiedzie. (Czas.)

Wystawa sztuk pięknych w Poznaniu.

Oznaczona w §. 5. Ustaw dla Towarzystwa sztuk pięknych wystawa obrazów żyjących malarzy rozpocznie się w tym roku dnia 24. Czerwca i trwać będzie w jednym oddziale aż do 8. Sierpnia na sali hotelu Saskiego przy ulicy Wrocławskiej Nr. 15. Biletów do jedno-razowego wniścia po 5 sgr., osobistych na cały czas wystawy po jednym Talarze, i familijnych na cały przeciąg po trzy Talary, każdego czasu dostać można w miejscu wystawy. — Dzień losowania zakupionych obrazów i rycin później oznaczonym będzie szanownym Członkom Towarzystwa.

Poznań, dnia 17. Czerwca 1850.

Komitet Administracyjny Sztuk pięknych.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu; Pierwszego wydziału. — Spraw cywilnych.

Poznań, dnia 2. Lutego 1850.

Nieruchomość Nepomucenie z Senków, Kolski należąca, tutaj w Poznaniu w rynku pod liczbą 72. położona, oszacowana na 12,603 Tal. 2 sgr. 11 fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 12. Września 1850.

przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

małoletni Fichner, którzy bliżej nie są oznaczonemi, i niewiadomi suksesorowie Obalewiczów, zapożyczają się niniejszem publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Obydwa grunta małżonkom Chrystiana Riedel Kommissarza obwodowego należące, w Szmiglu położone, z których jeden pod Nr. 248. i 249. położony dom wraz z ogrodem na 5007 Tal. 11 sgr. 8 fen., a drugi z 1½ kwarty roli składający się pod Nr. 232. lit. G. położony, na 2502 Tal. 6 sgr. 8 fen. oszacowany wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, mają być dnia 7. Października 1850. zrana o godzinie 11stej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Kościąn, dnia 24. Marca 1850.

Król. Sąd powiatowy; wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Od św. Jana r. b. do tegoż w roku 1853. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacją najwięcej dającym wydzierżawione dobra Ra-

czkowo w powiecie Wągrowieckim położone, w terminie dnia 12. Lipca r. b. o godzinie 4. z południa. Przystępujący do licytacji winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

OBWIESZCZENIE.

Niektóre meble mahoniowe, w drodze ekscykcyi fantowane, będą sprzedane w terminie dnia 16. Lipca o godzinie 10tej przez Pana Auskultatora Biernackiego najwięcej dającym przed budynkiem naszym sądowym.

Poznań, dnia 8. Czerwca 1850.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydziału I. szego — spraw cywilnych.

OBWIESZCZENIE.

Oplata serwisu za wojsko, które w miesiącu Czerwcu r. b. w mieście tutejszem na kwatery pomieszczone było, nastąpi dnia 8., 9. i 10. tego miesiąca.

Poznań, dnia 7. Lipca 1850.

Magistrat.

Charcica biała, z żółtym grzbietem i łbem, wybiegłszy z domu dnia 3. b. m. zabłąkała się. Ktoby o niej dał wiadomość w domu pod Nr. 31. przy ulicy Berlińskiej w Poznaniu, otrzyma stósowne wynagrodzenie.

Jest do wynajęcia: lokal na parterze, jako też większe i mniejsze mieszkania, pod Nrem 9, ulicy Wrocławskiej od Sgo Michała r. b.

Są do wynajęcia mieszkania po 3 i 4 pokoje pod Nr. 19. ulicy Butelskiej.

W mieście powiatowem, o mil 6 od Poznania oddalonem, jest do nabycia jedyny tam polski handel lokciowy z całym urządzeniem i zapasem towarów.

Ktoby życzył sobie nabyć takowy za gotową zaraz zapłatę, ale pod umiarkowanymi warunkami, zechce się po bliższą wiadomość zgłosić, albo osobiście, albo też frankowanymi listami do Konsyliarza Zawadzkiego w Poznaniu.

AUKCYA CYGARÓW.

W poniedziałek dnia 8. Lipca przed południem od 10tej, i we wtorek dnia 9. Lipca po południu od godziny 4tej, będą sprzedawane na rachunek zagranicznego kupca publicznie i za gotówkę w lokalu aukcyjnym na ulicy Fryderykowskiej pod Nr. 30. około

150,000

Hamburskich i Bremeńskich cygarów, w małych częstkach.

Anschütz.

Masło z Głuchowa jest zawsze na sprzedaż w Niedzielę na Wrocławskiej ulicy Nr. 19. parter po prawej stronie.

Różne gatunki bleywaisu ma w kommissie i sprzedaje barytkami, jakoteż na wagę po najumiarkowańszych cenach fabrycznych skład gazu i rafinerya oleju w Poznaniu na ulicy Zamkowej i narożniku rynku pod Nr. 84.

Adolf Asch.

W zamiarze wyprzedania całkowicie składu płótna Holenderskiego z Amsterdamu, kontynuowaną będzie przez kilka dni

PRZEDAŻ TOWARÓW LNIANYCH.

Dla osiągnięcia zaś tego celu w jaknajkrótszym czasie, aby i resztki, składające się szczególnie z bardzo ciężkiego, nabitego i czystego płótna, jakoteż obrusów adamaszkowych, drelichów i wielu innych artykułów, wyprzedać, niższe zostały znowu ceny o więcej niż 50 procentu niż cen fabrycznych.

Że tak jest istotnie, i jak tanio się sprzedaje, przekonać się można ztąd, że sztuka Holenderskiego dobrego ciężkiego płótna z przędzy lnianej, zawierająca w sobie 60 lokci, kosztująca dotąd 12½ Talara, sprzedaje się po 6 Talarów; cieńsze płótna Hollenderskie przydatne szczególnie na poszewki i dobre koszule, kosztujące dotąd 15—19 talarów sprzedaje się po 7½—9½ talara; a nader cienkie płótno na koszule kosztujące dotąd 20—35 talarów, sprzedaje się po 10—16 talarów. Chustki do nosa, serwety, ręczniki i t. p. przy znacznych kupnach dajemy gratis.

Miejsce sprzedaży Ul. Fryderykowska 14. obok poczty.

Agent R. Czarnikow.